№ 270. Kraków 25 Listopada Środa. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wych[odzi] codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

sze — ich — d[...] -Sącz. dział Wy. Gł

w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zł. 20
półrocznie . . . . . . „ 10
kwartalnie . . . . . . „ 5
miesięcznie . . . . . . „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie
rocznie . . . . zł. 26
półrocznie . . . . „ 13
kwartalnie . . . . „ 7

w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zł. 30
półrocznie . . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . . „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Kraków 24 listopada.

Morning Post i inne dzienniki ministeryalne angielskie pisząc o zwołaniu parlamentu na dzień 3ci grudnia, otworzyły zdanie, iż byłoby niewczesnem w obec przesilenia finansowego i spraw indyjskich trudnić się w Parlamencie kwestyą reformy wyborczéj. Oświadczenie to dotknęło do żywego stronnictwo reformy, które w odpowiedzi na to ogłosiło przez swój komitet pod przewodnictwem Roebucka projekt r.formy parlamentarnéj, rozbierany poprzednio w meetyngach. Projekt składa się z 6ciu punktów:

1) Rozszerzenie prawa wyborczego do miasteczek (*borougs*) w Anglii i królestwie Walii, do każdego mężczyzny pełnoletniego, używającego legalnie swych zdolności, posiadającego jako właściciel lub mieszkaniec, w części lub w całości, jakową nieruchomość w miasteczku opłacającem taksę na ubogich;

2) Rozszerzenie prawa wyborczego hrabstw, w Anglii i w Królestwie Walii, do każdego dzierżawcy (lennika) płacącego najmniéj 10 ł. szt.; i zrównanie o ile być może prawa wyborczego w Szkocyi i Irlandyi z prawem wyborczem w Anglii i Królestwa Walii;

3) Opieka nad wolnością głosowania przez tajne wotowanie, tak jak to przyjętem zostało w koloniach australskich;

4) Nowe oznaczenie miejsc (czyli okręgów) wyborczych, tak aby zrównać o ile to być może ciała wyborcze, to jest aby w królestwie połączonem większą liczbę reprezentantów obierała większa liczba wyborców.

5) Zniesienie warunku posiadania własności dla członków;

6) Odnowienie co trzy lata parlamentu.

Nie mamy dzisiaj miejsca na uwagi choćby najkrótsze nad tym projektem. Zostawiamy je do innego numeru. Powiemy tylko, iż odkładanie owéj reformy parlamentarnéj od jednéj sesyi parlamentu do drugiej, jest zwyczajem gabinetów angielskich. Kilkakrotnie zapowiadał ją lord John Russell, lord Palmerston postawił ją także w swym ministeryalnym programacie. Ale zawsze gabinet znajdzie dobrą wymówkę, aby dyskusyę w tym względzie odroczyć. Przed dwoma laty była wojna wschodnia, dziś przesilenie finansowe i sprawy indyjskie. Dzienniki radykalne głośno się za reformą oświadczają. Przykra to nader komplikacya dla lorda Palmerstona, i będzie on musiał użyć całej biegłości parlamentarnéj, aby się z téj trudności wywinąć.

Korespondencya Czasu.

Berlin 22 listopada.

† Sprawozdanie z posiedzenia Bundestagu odbytego w d. 19 b. m. donosi, że uchwałą Zgromadzenia tego potwierdzony został wniosek wydziału zajmującego się rozpoznaniem sprawy holsztyńskiéj i lauenburskiéj, aby mimo odrębnego, jak wiadomo, tychże wniesienia, obie sprawy były jednym referatem objęte, i wspólnie i razem przez Zgromadzenie traktowane. Według zwykłego postępowania sprawa lauenburska, osobnym aktem zażalenia objęta, powinnaby być prowadzoną w drodze reklamacyi, co Danii byłoby dało sposobność do przewleczenia jéj w nieskończoność. Wydział uważał, że wniosek hanowerski, tych samych spraw dotyczący, był słuszny, domagając się, aby obie sprawy *ex officio*, to jest, z prawa Bundestagowi przysługującego, bez względu na różność ich wniesienia, wzięte były pod rozwagę; aby Bundestag, mówiąc innemi słowy, wyszedł po prostu z obowiązań, które rząd duński przyjął na siebie w latach 1851 i 1852, i aby zażalenia Księstw względem niedopełnienia tych obowiązań roztrząsnął i o nich zawyrokował. Uchwalenie wniosku tego przez Bundestag jest w formalnym względzie ważném, co upraszcza i przyspiesza postępowanie. Wszakże, bo jest słuszna, zostawiono do woli rządu duńskiego, czy chce na reklamacye stanów lauenburskich osobną dać odpowiedź. Odpowiedź taka byłaby w każdym razie tylko materyałem do użycia w główném sprawozdaniu, bez wpływania na jego jedność i czas wniesienia do Bundestagu. Wezwano pełnomocnika holsztyńskiego do zawiadomienia rządu swego o uchwale Bundestagu.

Rząd duński rozesłał nowy pamiętnik, (podany wczoraj w *Czasie*) objaśniający i zbijający zażalenia stanów holsztyńskich pod względem finansowym. Pracę tę możnaby uważać za stanowczą, przekonywającą nawet ślepego, gdyby nie wiedziano, że w nauce statystycznéj i finansowéj dowcipném grupowaniem liczb wszystkiego można dowieść. Pamiętnik duński nie wywrze na Bundestag żadnego wpływu, bo stosunki te są z innych źródeł dobrze znane i w pismach i dziennikach niemieckich były szczegółowo rozbierane.

Książę Namiestnik, który jest gubernatorem Moguncyi, gdzie w przeszłym tygodniu przez wybuch wieży prochowéj zrządzone było tak wielkie nieszczęście, posłał na miejsce pułkownika Alvenslebena do zbadania przyczyn tego okropnego wypadku. Dzienniki niemieckie zapełnione są szczegółowemi opisami, robiącemi wielkie wrażenie.

N. Pan przeprowadzi się dnia jutrzejszego do Charlottenburga. Księżna pruska zachorowała z przeziębienia się. Z tejże przyczyny zasłabł Aleksander Humboldt i poł.żył się.

Jeden z książąt meklembursko-szweryńskich, który dawniéj służył jako oficer w korpusie gwardyi konnéj pruskiéj, bawi obecnie na dworze cesarza brazylijskiego, w którego wojsku przyjął odpowiedni stopień, i organizuje tameczną kawaleryą na sposób pruski.

Dr. Maerker, docent przy tutejszym uniwersytecie, który niedawno temu wydał tragiczną trylogią pod tytułem „Aleksandrea“, składającą się z sztuk: Filip macedoński, Demostenes i Aleksander W., wyda wkrótce dwa tomy dawniejszych i nowszych swoich poezyj, między któremi mieścić się będą znaczne ustępy trzeciéj części „Dziadów“ i kilkanaście „Sonetów“, oraz „Oda do młodości“, wszystko bardzo wiernie i z talentem przełożone.

Przedstawiono tu w zeszłym tygodniu nową operę, pod tytułem „Macbeth“ w pięciu aktach, skomponowaną przez tutejszego kapelmajstra Tauberta wedle przerobionego tekstu tragedyi Szekspira. Pracę tę krytyka dosyć chwali, ale wszczął się z powodu jéj spór między krytykami mający za temat: przerabiania trajedyj w ogóle, a w szczególności szekspirowskich na opery. Sławny autor „Historyi muzyki“ Marks, profesor tutejszego uniwersytetu oświadczył się przeciwko podobnym fabrykatom. Motywu użyć można, ale trajedya przelana na operę, przy najlepszéj muzyce, stanie się karykaturą. To mi przypomina zamówienie przez jakąś panię polską u najznakomitszego naszego rzeźbiarza w Rzymie drezdeńskiéj Madonny Rafaela w marmurze (sic!).

Paryż 19 listopada.

L*** Obiecywałem w przeszłym moim liście pisanie o teatrach paryskich, a dziś wcale już o nich pisać nie myślę. Na niewiele wam się przyda wiedzieć, że w operze komicznéj przedstawiano *Margot*, a w Odeonie *la Reine Christine*, że teatr francuski gotuje dramat *la Vie d'artiste* p. Luchet, a liryczny przerobił komedyę Moliera *Medecin malgré lui* na operetkę, że w wielkiéj operze *Czarodziejka* niedługo się ukaże w osobie Borghi Mamo grającéj rolę Meluzyny. Anibym skończył wyliczać nowych sztuk, jak n. p. *Carnaval de Venise* w operze komicznéj; *le Pays des Amours* p. Pluvier, *le Controleur aux biches* napisany dla Arneta, albo roczne przeglądy teatralne, jakiemi są w Palais Royal *Vaches landaises* w rozmaitościach *Ohé les petits agneaux*, w folies drammatiques *Paris crinoline*, w Delaissements *Suivez le Monde* i t. d. Warto jednak wspomnieć jeszcze *il Bruschino* albo *il figlio per azzardo* Rossiniego, który istotnie dziwnym przypadkiem hoduje się teraz w Buffach. Rossini polubił sobie ten teatrzyk, i dla swéj zabawy a podobnéj do *il Bruschino* operetki *Scale di sote*, wyjął jednę scenę nader komiczną, a w niéj grający w orkiestrze na skrzypcach, na dany znak podnoszą smyczki i uderzają o blaszane latarki swych pulpitów. Rossini szarlatan! nie, bynajmniéj — on poważnie na ten zarzut odpowiada: „za mojéj młodości podobną rzecz wzięłaby publiczność za żart nader płaski, ale z postępem czasu i muzyki, może być, że to dobrze od niéj przyjętem będzie.“ Obaczymy później czyli odgadł smak publiczności paryskiéj, a wejdźmy do innego *teatrum*, do sali Towarzystwa cywilizacyi i słuchajmy improwizacyi p. Boyer o wieszczu naszym.

Jak Mickiewicz utrzymywał, że Napoleon dał popęd Byronowi, poecie bez wzorów i naśladowców, bo spółcześni nie zdołali wydać nic takiego, coby mogło iść w porównanie z jego pismami, tak następnie p. Boyer wpływowi Napoleona i idącéj za nim potężnéj armii w roku 1812 przypisuje odniesione wrażenia i kierunek, jaki wziął umysł młodzieńczy Adama. *Nadzieja* to było pierwsze doznane uczucie, a tak silnie o pierś jeszcze dziecięcą uderzyło, że go już żadne potem ani zawody, ani cierpienia lub prześladowania zatrzeć nie mogły. To uczucie przebija się we wszystkich pismach Mickiewicza, w całem zawodzie życia jego. Zwątpienia on nie znał, do wytrwałości zachęcał zawsze, lepszą obiecując przyszłość, choć do niéj *droga stroma i śliska*. Kiedy go młodzieńcza miłość zawiodła, nie traci czasu na próżnych narzekaniach i szlochach; szaleniec Gustaw odradza się Konradem i pyta Halbana: *Gdzie koniec pieśni?*..... choć sam znał go dobrze śpiewając Alpuharę.

Na rozbiorze Konrada Wallenroda przerwał improwizacyą swą p. Boyer. W następnych konferencyach mówić będzie o Dziadach, Tadeuszu, Messyanizmie. Kiedy potrącił o imiona Grażyny, Aldony, to z ust jego szedł dźwięczny hymn ku czci naszych niewiast, gotowych zawsze do ofiar i poświęcenia, znających na równo z mężami jakie są ich obowiązki i powinności, a gdy przyjdzie chwila, że mąż o nich na chwilę przepomni, one podobne Grażynie umieją zastąpić Litawora. Byron kreacyom swoim najszczytniejszym Gulnarze, Larze, Leili, takiego charakteru nadać nie mógł, bo ich ideał był różny od naszych Polek, a on zbliżając go do rzeczywistości, nie śmiał w fałszywem okazywać świetle. I trudno i niepodobna spisać wam choćby dorywczo to co poeta rozmiłowany w wielkości geniuszu naszego wieszcza, przelewał w serca i dusze słuchaczy swoich, a gdy pomyślicie sobie, że większa ich połowa byli spółziomkowie Adama, cóż za dziw, że wszystko co mówił przyjęte było z wdzięcznością, z spółczuciem coraz wzrastającem, z zapałem równającym się południowéj imaginacyi improwizatora. Dla niejednego z młodszych braci naszych, taki język, taka mowa, były zapewne nowością: takich słów wypadłych z żyjącéj piersi, jeszcze ucho jego nie słyszało. Oh! zamącą mu spokój i już odtąd jak Alfowi *szczęście domowe nie wystarczy*, bo te myśli zawiodą go w krainę szlachetnéj zadumy. Byron, jak powiadał jeszcze Mickiewicz, pokazał ludziom,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CZYNNOŚCI
Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Wileńskiéj Archeologicznéj Komisyi.

Pełne posiedzenie c. k. Tow. Nauk. krakowskiego. Ces.-królewskie Towarzystwo naukowe krakowskie odbyło dnia 21 listopada b. r. pełne prywatne posiedzenie, głównie w celu obrania urzędników swoich na rok 1857/8.

Dotychczasowy przewodniczący WP. Fr. Wężyk prosił zgromadzonych Członków, aby go ze względu na wiek sędziwy, od tego urzędowania nadal uwolnili — życzył sobie tylko zostać przy prawie kwestowania na dom, którego budowę dla Towarzystwa rozpoczął i składki do wysokości 20,000 złr. doprowadził.

Niemogło Towarzystwo odpowiedzieć lepiéj szanownemu Prezesowi na oświadczenie jego, oraz korzystniéj dla siebie postąpić, jak: zostawując mu (przez tajemne głosowanie) jednomyślnie i na ten rok godność prezesa swego.

Przyjmując, oświadczył przewodniczący: iż to czyni przez uszanowanie znakomitéj większości, a uprasza o wzajemność ze strony Towarzystwa.

Następnie 38 głosujących potwierdziło nadal pana Dra Prof. Uniw. Stefana Kuczyńskiego w urzędzie *Sekretarza Towarzystwa*, a Jmci księdzu rektorowi Pijarów Adamowi Jakubowskiemu zostawił pełnienie obowiązków *Podskarbiego*.

Daléj, podzielili się zgromadzeni członkowie na właściwe sekcye — wybierając: przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy; którzy razem z prezydującym Towarzystwa stanowią *Komitet* zawiadujący całą tą instytucyą.

Wybory te bezwzględną większością głosów wypadły następnie:

W oddziale nauk moralnych:
Przewodniczącym p. Dr. Z. A. Helcel b. Prof. Uniw.
Zastępcą p. Dr. W. Kopf b. Senator Rzpltéj krak.
Sekretarzem p. Dr. K. Mecherzyński Prow. Uniw.

W oddziale archeologii i sztuki:
Przewodniczącym p. P. Popiel c. k. konserw. budowli pomnikowych.
Zastępcą p. Dr. Karol Kremer c. k. Dyr. budown.
Sekretarzem p. Józef Łepkowski.

W oddziale nauk ścisłych i przyrodniczych:
Przewodniczącym p. Dr. J. Majer Prof. Uniw.
Zastępcą p. Dr. T. Żebrawski architekt.
Sekretarzem p. Dr. Skobel Prof. Uniw.

W tak ukonstytuowanym Komitecie, Prezesi oddziałów wybrali z pomiędzy siebie: *Zastępcą przewodniczącego Towarzystwu* — wybór padł na zasłużonego b. Rektora Uniwersytetu pana Józefa Majera, który dotąd urząd ten sprawował.

Wreszcie poddał Prezes pod głosowanie powszechne *Kandydatów na nowych Członków Towarzystwa* przez właściwe oddziały i Komitet przedstawionych. W skutku czego zaproponowano do grona Towarzystwa członków zagranicznych:

PP. Franciszka Morawskiego,
Teodora Narbutta,
Ludwika Kondratowicza
Stanisława Jachowicza,
Ignacego Chodźkę,
Juliana Bartoszewicza — oraz
Erazma Wocla, i
Karola Władysława Zapa, uczonych archeologów czeskich; wreszcie z miejscowych:
F. Księżarskiego, i
X. E. Janottę prof. gimn. krak.

Posiedzenie oddziału archeologicznego. Na posiedzeniu oddziału archeologii i sztuk pięknych w dniu 20 listopada odbytém, z przyjemnością przyjęto do wiadomości, że JW. Ludwik hr. Krasiński, zamierza obraz F. Krasińskiego b. krak., znajdujący się w kruczgankach franciszkańskich ozdobić ramami złoconemi w stylu odpowiednim i wiekowi w którym wspomniony biskup żył i bogatym ramom, które wizerunki tamże będące innych biskupów zdobią.

Coś podobnego zamierza uczynić JW. Józef hr. Załuski z wizerunkiem biskupa Załuskiego przez malarza Konicza wymalowanym, a obecnie kosztem jego wyrestaurowanym. Zastanawiano się nad rysunkiem pacyfikału będącego zarazem i relikwiarzem, a który ma być w srebrze wykonany dla JO. księcia Władysława Czartoryskiego. Górna część pacyfikału jest wierną kopią tego, który się w skarbcu kościoła ś. Wojciecha w Krakowie dochowuje. Gdy dolna część istniejącego pacyfikału jest wiele późniejszą od górnéj i pochodzi z XVII wieku p. Ludwik Łepkowski dokomponował w jéj miejsce spód stylem bardziéj odpowiednim wiekowi pięknéj i zdobnéj górnéj części, która najmniéj z XV wieku pochodzić się zdaje. Zwrócono daléj uwagę na potrzebę oddzielenia majątku c. k. Towarzystwa Naukowego, od majątku c. k. Uniwersytetu Jagielońskiego, z którym dawniéj Towarzystwo ściśle złączoném było. W darze odebrano od autora 4ty zeszyt dzieła pod nazwą Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina, zeszyt ten mieszczący w sobie Opis starożytności gabinetu archeologicznego w Wilnie jest dla Towarzystwa naszego wielce zajmujący. JX. Janota ofiarował pracę swą o dawnym niemieckim psałterzu.

Podajemy tu Odezwę c. k. Tow. N. Kr. z powodu, że niewszystkich może doszła takowa; treść jéj następująca:

„C. k. Towarzystwo Naukowe, a mianowicie jego Oddział Archeologiczny, wziąwszy pod uwagę, że nadsyłane mu przez Szanownych Korespondentów rysunki i opisy mogił, kopców, wykopalisk, (popielnic), wałów i innych ziemnych pomników, tak gęsto rozsypanych po naszym kraju, wtedy dopiero prawdziwie naukowy pożytek przyniosą, kiedy w wielkiej ilości opisane, odrysowane i na zrobionéj w tym celu mapie, dokładnie miejsce ich odkrycia oznaczonem będzie. Z tak przysposobionych materyałów, zabytki te łatwiej dadzą się rozklasyfikować, i przeznaczenie ich dawniejsze dokładniej może być odgadnione i udowodnione. Podobnież ma się i z nadsyłanemi opisami zamków, grodzisk czyli horodyszczów, wałów biegnących długiemi przerywanemi pasmami — albowiem oznaczenie dokładne miejsca w którem się takowe znajdują, może czasami niejedną wątpliwość dziejową wyjaśnić, lub wskazać ślady przechodnych plemion. — Uprasza się przeto osoby, zamiłowane w poszukiwaniu tych zamierzchłych śladów przeszłości przedchrześciańskiej, aby znalazłszy taki zabytek, raczyli nadesłać opis dokładny wraz z rysunkiem i oznaczeniem miejsca, gdzie zrobili swoje odkrycie. Zwrócenie uwagi na *Skazówkę* *) służącą do archeologicznych poszukiwań, a pouczającą

*) Patrz Odezwę Tow. Nauk. etc. w celu archeologicznych poszukiwań wraz ze *Skazówką* mogącą posłużyć za przewodnika w poszukiwaniach tego rodzaju. W Krakowie w Drukarni Uniwers. 1850 r.

że poezya nie jest czczą rozrywką, że niedość na życzeniach i słowach, że trzeba samemu tak żyć, jak się pisze. Tenże obowiązek nie leży na słuchaczach narodowych Bardów? Oto już koniec o téj improwizacyi, która szczęśliwie przypada w chwili obecnéj, bo może posłużyć za przedmowę do mających wyjść w kraju pism Adama; za przestrogę dla następcy na katedrę do literatury słowiańskiéj i za nowy wieniec laurowy złożony na grobowcu wieszcza w blisko zbliżającéj się powtórnéj rocznicy jego zgonu (26go listopada).

Po długich zapowiedziach ustnych i listownych doczekaliśmy się nareszcie *Gladiatorów*. Pobiegłem na ich spotkanie, bom wierzył na zaręczenia solennie powtarzane, że:

Zamierzchłych gdzieś stuleci brat, ożył w posągu
Jęknął — co czuł i cierpiał w żałosnych dni ciągu,

a on mnie zbył milczeniem i przyznaję się, żem z całego poematu wprawdzie drobniuczkiego, nic się nie nauczył, czegobym już o Gladiatorach nie wiedział. Mnie szło o to, że kiedy Byron w Gladiatorze widział całą przeszłość jego rodu, poeta słowianin nie miałżeby mi jego przyszłość wyśpiewać. — Nie.....

Żałośny słowik Słowian lasów

może swą pieśń na złotéj gęśli nuci, ale dla Gladiatora:

I gęśl z gęślarskich rąk wytrącił.....

Broń mię Boże, żebym miał iść za godłem prawdziwie pogańskiem *nil admirari*, ale też niepodobna gwałt sobie czynić i dla tego, że Kassandra użala się, iż wszystkie jéj pieśni na wiatr idą, jeśli w nich nie ma lekarstwa na cierpiące bole, jeśli one upadającego nie podźwigną, a zbłąkanemu nie wskażą prostéj ścieżki, to co mi tam po rymowéj harmonii, choćby jéj towarzyszyły i najbardziéj uczone noty. I jam słyszał nieraz powtarzane *Morituri te salutant Cesar* i rzewnie płakałem nad niedolą Gladiatorów, ale kiedym przeczytał list Wincentego Niemojowskiego, zaczynający się od słów *Morituri te salutant*, a pisany z Moskwy w drodze na Sybir, to mi duma łzę otarła, bo ten nowożytny Gladiator urosł wielekroć wyżéj od dawnéj swojéj braci.

Hr. Stanisław Kossakowski wydał temi dniami książkę bardzo pożyteczną, pod tytułem: „Essai de Médecine pratique“ i „Recueil de recettes populaires“. Co za odwaga nienależącemu do fakultetu, niemającego nawet tytułu honorowego członka jakiéj akademii medycznéj, powoływać się na Hipokratesa, przyganiać Broussemu, wykładać warunki pod jakiemi tylko wolno nazywać się lekarzem. Hr. Kossakowski nim niejest w znaczeniu powszechnie przyjętém, dyplomu na *intrare* Moliera niewziął, ale w ciągu swego życia wiele czytał, więcéj obserwował, doświadczone leki zapisywał i z tych postrzeżeń, not, ułożył piękną książkę, gadającą bez pretensyj, nauczającą wielu pożytecznych rzeczy, a obok tego tanim kosztem podającą każdemu sposób założenia apteczki i leczenia bliźnich swoich, *przynajmniéj* tam gdzie jest pozwoloném i godziwém, a nie tak jak we Francyi, gdzie nieuprzywilejowanemu niemożna być nawet doktorem od bólu zębów. I dla tegoż książeczka ta medyczna chybia swego celu, wychodząc na świat w Paryżu. Jéj należało się urodzić w Warszawie i Wilnie, gdzie nasze gospodynie wiejskie obeznane w części z zamkniętemi w niéj receptami i sekretami, uwierzyłyby łacniéj i reszcie, zwłaszcza, że autor ostrzega iż niebezpieczne, do których trucizna wchodzi, przez ostrożność wypuszczone. Życzyłbym, żeby jaki lekarz polski cospieszniéj ten poradnik domowy na nasz język przetłumaczył, jeżeliby do téj pracy sam autor nie dał się zachęcić.

Wczoraj był skok do góry na bursie, jakżeż o o takiéj rzadkości nie pisać, a zwłaszcza, że ona jak Feniks peryodycznie się pokazuje. W roku przeszłym zaczęła się ukazywać 17 list. 18 rent. stała 67.10 i wczoraj do téj wysokości doszła. Ale czy z tą osobliwością nie będzie tak jak z Feniksem, co go poraz ostatni] za Tyberyusza widziano. Jak się weń bliżéj patrzono, nieznalezionoby najmniejszego podobieństwa do owego, na którego rysunek sam Herodot patrzał w mieście Heliopolis. Bo i dla czegoż koniecznie mamy ruszać naprzód i pozbyć się wszelakiéj trwogi?... P. minister Fould jedzie do Londynu, aby z bankiem tamecznym ułożyć się o stopę procentową. Podwyższenie jéj niczemu niezaradza, a może sprowadzić po kryzys finansowéj, gorsze jeszcze handlowe. Téj nowiny dosyć żeby rzuciwszy dzienne kłopoty, marzyć o jutrze w różanym kolorze. Ja téj nadziei niemam. Powiadacie że handlarze i rękodzielnicy zamiast płacić 8, 9, 10%, woleli sprzedać swe walory i to zniżyło ich wartość na bursie, ale pytam nawzajem skądże tak rychło uzbierali pieniędzy, żeby je odkupywać mieli — pewnie im go nie dały wracające okręty ładowane francuskiemi towarami z New-Yorku. Wywóz jak raport celny potwierdza, zmniejszył się znacznie od dwóch miesięcy, a bieda powoli do mieszkań pracujących zaziera. Powiadają, że w ratuszu po przyjeździe Cesarstwa dany będzie bal dla niedostatnich po fr. 10 od wnijścia.

W takim rzeczy stanie pocieszamy się taniością chleba i pięknym a niemroźnym czasem. Jużeście śnieg widzieli na ś. Marcin, a my o nim tylko słyszymy z dzienników że gdzieś tam w górach leży. Jeśli spadnie na 21 listopada, polowanie dane w tym dniu przez Ks. hr. Branickiego księciu Napoleonowi, przybierze bardziéj charakter naszego kraju i Montrèsor przypomni niejednemu z łowców ostępy i jary, w których niedźwiedź ma zimowe leże.

Nim adwent nadejdzie, kilka par ślubnych przystąpi do ołtarza: p. Kiniewicz żeni się z panną Horwat. Nadobna księżniczka Czetwertyńska idzie za mąż za stryja swego. P. Szczepanowski poślubia dziś czy pojutrze pannę Zakrzewską z Poznania. Czemu się też nie znalazł jaki chłopak raźny i nie zatrzymał dziewczyny co ujechać miała z Turczynem do Konstantynopola i tam mimo napomnień pastora, chce się przerzucić na wiarę mahometańską.

Paryż 19 listopada.

Y. Cesarscy goście już z Compiègne wrócili wszyscy do Paryża, a gospodarze dziś wieczorem albo jutro powrócą. Znowu tu będzie środek i oś ruchu. A że finansowe trwogi zaczynają zmniejszać się i zapowiedziana handlowa *crisis* nie straszy po dawnemu, więc uwaga zwraca sią ku polityce. Mołdo-Wołochia bodaj że nie dostanie cudzoziemskiego księcia za pana, choć na to zasłużyła zgodą, porządkiem i jednogłośnością wyborów swoich. Odmowa podobna może prędzéj czy późniéj być przyczyną rozruchów których i Turcya i Europa bardzo nie życzą sobie. W Indyach to jest w prezydencyi Bengalskiéj, Anglicy kończą uśmierzać rokosz. Najważniejszym tam punktem powstania jest dzisiaj państwo Oudy i jego stolica Luknów, gdzie jeszcze się trzyma Nena-Sahib z przeszło 50,000 powstańców, zwiększających się codziennie zbiegami i niedobitkami z Delhi. Wczorajszy *Le Pays* objaśnił położenie i przyczyny ruchów oddziału wojsk pod wodzą jenerałów Outram i Havelock. Przybyli oni w pomoc załodze obleganéj przez powstańców w twierdzy luknowskiéj. Twierdza ta leży o pół godziny drogi od miasta Luknowa. Siły angielskie odpędziły powstańców i mogły uprowadzić załogę, ale że ta liczy kilkaset kobiet, dzieci i żołnierzy chorych, więc niebezpieczno było z podobnym taborem leżeć na odkrytém polu. Dla tego to zasiliwszy garnizon nowym zasobem żywności i amunicyi, Havelock zostawił jenerała Outrama w twierdzy, a sam wrócił do Kawnpur, czekać przybycia wojsk świeżych, aby wspólnemi siłami uderzyć późniéj na Nena-Sahiba. Ten ostatni, jak wiemy, nie dał dotąd dowodu zdolności wojennych. Nie masz więc prawdopodobieństwa aby mógł stawić długi opór. Upadek Delhi i popełniane tam okrucieństwa przez Anglików, bardziéj przerażą niż oburzą albo zachęcą powstańców. Dzielę zdanie tych co myślą, że za cztéry miesiące Anglicy nie będą mieli z kim walczyć. Trudniéj dzielić przekonanie londyńskich dzienników, że zwycięstwo to wojsk angielskich, naprawia ich sławę nadwerężoną w czasie wojny krymskiéj. W Indyach zupełnie co innego. Powstańcy wprawdzie liczniejsi, ale w niczém niepodobni są nawet do ruchawek powstańców europejskich, a cóż dopiero do wojsk europejskich. Havelock, Simpson i inni jenerałowie indyjscy, biją się dzielnie i znoszą trudy i niewygody prawdziwie po bohatersku. Ale ich nieprzyjaciele podobniejsi do trzody rozjuszonych zwierząt niż do ludzi. Nie ma czego tak bardzo już wychwalać taktyki i mądrości zwycięzcy, który ma do czynienia z podobnym wrogiem.

Jak wspomniałem w ostatnim liście, rzecz indyjska straciła już europejski interes.

Obecnie tu więcéj interesują nas pogłoski, może plotki, biegające po Paryżu, o jątrzących się stosunkach Rosyi z Anglią. Ostatnie przemówienie lorda Palmerstona na publicznym objedzie w Londynie, przebywanie flotyli rosyjskiéj w chińskim porcie Szangaj i wieści od morza kaspijskiego, że Persowie przyjęli pomoc wojsk zakaukazkich dla uśmierzenia prowincyj przytykających do Heratu — wszystko to ma służyć za dowód i zdaje się prawdopodobnie, że o ile rosyjska szala przechyla się ku Francuzom o tyle drugi jéj koniec oddala się od Anglików. Wczorajszy *Times* zawiera długi artykuł niby ganiący nieczynność rządu swojego w Chinach, a rzeczywiście ostrzegający o niebezpieczeństwie: Rosya buduje twierdze na północnych granicach Indyi, w wielkim spławnym kraju Amur; jéj poseł Putiatin przybył tam 70go dnia po wyjeździe z Petersburga i wnet po przybyciu wyprawił z wieścią gońców do Pekinu. Działaniu tych ajentów przypisują gotowość cesarza chińskiego do wojny z Anglią etc. etc. Mimochodem autor artykułu napomyka, że Amerykanie działają w Chinach wspólnie z Rosyą przeciw Anglii. Trudno sądzić o istotnym stanie rzeczy w tak oddalonym od nas końcu świata. Tylko to nie podlega wątpliwości, że natychmiast po uśmierzeniu Indyj, rząd angielski czynniéj się zajmie kwestyą chińską i że tam będzie walka interesów bardzo rozmaitych: Rosyi, Anglii, Ameryki i nawet Francyi. Nie było dotąd przykładu w historyi, żeby cesarz chiński miał jednocześnie do czynienia z tylu potęgami chrześciańskiemi. Zapewne Anglia swego nie ustąpi i zechce mieć swoje przystanie i miasta na brzegach Oceanu spokojnego. Trudno wierzyć, aby w takim razie Rosya, Ameryka i Francya, mające już tam statki wojenne, także niepomyślały każda o sobie. Chiny zaczęły jak Turcya kończy.

W Paryżu prawie wszystkie sklepy rysunków, wystawiały w oknach swoich plan projektowanego tunelu dla połączenia brzegów Anglii z francuskiemi. Tłumy widzów zatrzymują się i przypatrują téj nowości.

Z Polski i z Rosyi podróżnych bogatszych i biedniejszych tłum. Szczególniéj przy obiadach, w lepszych *table-d'hôte*, rozmowy toczą się po polsku. Co dziwniéj, że jak dawniéj Paryż za nadto naszym podobał się, tak dzisiaj większa część, nawet panie narzekają nań i ganią.

Kraków 23 listopada. C.k. komisya do spraw osobowych urzędów powiatowych mięszanych w obrębie rządowym lwowskim, zamianowała konceptowego praktykanta namiestnictwa Wincentego Zehentera i auskultanta sądowego Wincentego Brandysa aktuaryuszami przy tychże urzędach powiatowych: pierwszego przeznaczając do Nisk drugiego tymczasowo do Nowego Targu.

Wiedeń 23 listopada. J. C. W. Arc[illegible] Zofia i Karolina przybyły 20go do Wenecyi z[illegible]za, a jak dzisiejsza depesza tryestska donosi, [illegible]ybyły tegoż dnia wraz z J. C. W. Arcyks. Ferdynandem Maksymilianem do Tryestu. Arcyksiążę, jeneralny gubernator włoskich prowincyj zamieszkać ma przez zimę wraz z żoną w Wenecyi. J. C. W. Arcyks. Franciszek Karol przybył 20go do Pragi i stanął w zamku na Hradczynie.

— *Milit. Ztg.* potwierdza wiadomość o redukcyi armii, donosząc co następuje: „J. C. K. Ap. Mość raczył nakazać znaczne zmniejszenie miejscowego etatu wszystkich rodzajów broni. Słychać, że każda kompania piechoty, inżynieryi i artyleryi zmniejszona będzie o 25 ludzi, każdy szwadron jazdy ciężkiéj o 30, a lekkiéj o 40 ludzi dzisiejszego stanu. Urlopowania te natychmiast będą uskutecznione, a skutkiem téj redukcyi, 10 milionów złr. oszczędności wypadnie rocznie w budżecie.“

— Naczelna władza policyjna rozporządziła pod dniem 24 z. m., że w razie odpustów osoby udające się procesyą na miejsca odpustu, niepotrzebują żadnych paszportów lub innych dowodów, lecz tylko przewodnik procesyi ma mieć spis osób z nim idących i spis taki uważanym będzie jako dokument podróżny dla całéj kompanii.

— Donieśliśmy już o oddaniu wydziału teologicznego w Innsbruku pod zarząd Jezuitów. Siedmiu profesorów zostało już instalowanych. Wykład nauk odbywa się w języku łacińskim, wyjąwszy historyi kościelnéj. *O. D. Post* podaje szczególną z tego powodu wiadomość, że biskup Brixeński zabronił uczęszczania na ten wydział tym alumnom, którzyby chcieli otrzymać posady duchowne w jego dyecezyi.

— Rada zawiadowcza towarzystwa eskomtowego uchwaliła podwyżkę eskomta począwszy od dnia 23go b. m. dla miejscowych na 6% aż do 6 miesięcy, od wekslów zaś osób prawne mieszkanie w Wiedniu obierających na 7%; także czas eskomtowania rozciągnęła do 100 dni na 6%.

— *Pest.-Of. Ztg.* donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych potwierdziło w dniu 17 b. m. statuta „towarzystwa austryackiego produkcyi metalurgicznéj i chemicznéj.“ Towarzystwo zawiązane jest na lat 20 z kapitałem 5 milionów złr. zebrać się mającym przez akcye (10,000 akcyj po 500 złr.) w 5ciu seryach po 1 milionie. Założyciele mają pierwszeństwo do akcyj 4ch seryj następnych. Akcye wydawane są na imię. Towarzystwo rozpoczyna swoje roboty w fabryce w Osieku (Aussig).

— *Korespondencya Austryacka* pisze z okazyi przedłożenia na ostatnim kongresie statystycznym karty etnograficznéj całego cesarstwa wraz z 3ma tomami tekstu objaśniającego przez bar. Czoerniga, iż Austrya przebyła epokę, w któréj więcéj niż kiedykolwiek kwestya uprawnienia narodowości wchodziła w zatargi z kwestyą jedności państwa. Świeże dzieje pokazują, dokąd prowadzi „niejasne pojmowanie tych wzajemnych stosunków“, a bar. Czoernig powiedział, „że nadużycie zasady narodowości prowadzi do dzikiego gwałtu,“ a „narodowość kierowników umysłowego rozwoju ludów, tak dobrze jak każdy inny żywioł siły państwa nie może bezkarnie wstrząsać bytem państwa i potęgą swoją wyparować historyczne prawo.“ *Kor. Austr.* uważa, że wina tego mylnego pojmowania leży po większéj części w nieznajomości etnografii. Wiadomo już, jak baron Czoernig podzielił narodowości w Austryi; nie na ludy, ale na plemiona, to jest potworzył ludy północno-słowiańskie i południowo-

---

co przy opisach podobnych zabytków powinno być szczególniej uwzględnionem, koniecznie jest tu potrzebne, bo wskazuje metodę, i nasuwa wyobrażenie przedmiotów będących celem poszukiwania.

Chcąc jeszcze ułatwić dokładność opisów c. k. Tow. Naukowe postanowiło wprowadzić pewien porządek w sprawie opisywania i odgadywania grobowisk pogańskich, tak gęsto ostatniemi czasy na ziemiach dawnej Polski odkopywanych.

Popielnice i różne naczynia, zazwyczaj gliniane, wydobywane z grobowisk (mogił i żalników) dozwalają z kształtów swoich wnioskować do jakich ludów mogły należeć, lub pod wpływem jakiej kultury wyrobione zostały. Wypadkiem więc tego badania, może być wyjaśnienie siedzib ludów i plemion przechodnich, oraz wskazówką dróg ich wędrówek, lub miejsc stałéj siedziby. Tym końcem Tablica wyobrażająca najzwyczajniejsze kształy naczyń grobowych wykopywanych na Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Małopolsce, Szląsku i Wielkopolsce, niemniej na Pomorzu Gdańskiem, ułożona przez C. T. N. p. Łepkowskiego, a przy niniejszej odezwie dołączona, dalsze badanie tych zabytków ułatwi i uporządkuje. Wynalazca bowiem jakiego grobowego naczynia, które kształtem odpowie lub zbliży się do jednego z kształtów na tablicy zamieszczonych, poprzestać może w opisie do powołania się na liczbę, którą jest oznaczony; w razie zaś znalezienia naczynia nowego kształtu, rysunek jego Towarzystwu Naukowemu nadesłany, dodatkowo do tablicy zamieszczonym zostanie, aby tym sposobem uzupełniła się, i do dalszych naukowych wniosków stawała się przydatniejszą. Jakie było zajęcie się tego rodzaju poszukiwaniami w różnych stronach kraju, mieliśmy wyraźny dowód, gdy w pierwszych latach czynności Oddziału Archeologicznego, dochodziły Tow. Naukowe, liczne spostrzeżenia, opisy, a nawet same zabytki ofiarowane do Muzeum.— Tuszymy sobie, że dziś przy ożywionej na nowo czynności Towarzystwa, nietylko otrzymamy tę pomoc naukową, ale zapewne i liczba gorliwych badaczy, zachęconych naukowym celem, pomnoży się.

(podpisani) *Fr Wężyk*, P. T. N.
Stefan Kuczyński, Sekr. T. Nauk.

Z Wilna.—Posiedzenie Archeol. Komisyi.

Na posiedzeniu 11 października, licznie zebrani członkowie komisyi, powitali swojego prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza, przewodniczącego raz pierwszy po powrocie z zagranicy. Prezes zagaił posiedzenie w następujących słowach: „Panowie! Zagajając dzisiejsze posiedzenie po półrocznej nieobecności, nie mogę nie złożyć najczulszego podziękowania czcigodnym kolegom, za ich czułe starania i sumienne prace około utrzymania i wzrostu naszej instytucyi.

„Uważam się za najszczęśliwszego, że w liczbie darów, które tak znakomicie wzbogaciły nasze Muzeum, mogę tu wspomnieć o drogiej nam bez granic i nigdy niezapomnianej łasce N. Pana, w najmiłościwszym rozkazie danym ministrowi dworu, względem przesłania nam nader kosztownego wydania Starożytności państwa rosyjskiego, którem się słusznie szczycić może Rosya, oraz opisania Starożytności Bosforu Cymmeryjskiego i Starożytności Kerczu. Ten dar Monarszy, jako uroczysty dla nas dowód dobroczynnéj łaski J. C. Mości, niech się stanie nowym bodźcem i doda nam sił do wytrwania i urzeczywistnienia pracą i poświęceniem się przyszłych celów téj naukowej instytucyi.

„Za ważny jeszcze poczytuję wypadek oddanie nam, z rozporządzenia zwierzchności, górnéj (trzeciej) sali, z mineralogicznym gabinetem i zarazem pozostałości ornitologicznego gabinetu b. Wileńskiego Uniwersytetu. Podzielam z wami, czcigodni koledzy, wspólną radość z tego nowego nabytku, bo wzrost téj naukowéj instytucyi nie może być omylnym, gdy już z tego ogólna czuje się pociecha, że się powiększają prace i trudy, w skutek dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków.

Na ostatek, na wniosek tegoż prezesa, wybrani zostali jednomyślnie na członków rzeczywistych: w Wilnie — Pomocnik kuratora wileńskiego naukowego okręgu, książe Aleksander Szyriński-Szychmatow; w Krakowie: Rektor Jagiellońskiego Uniwersytetu Dr Józef Majer; zasłużony badacz starożytności Krakowskich, Ambroży Grabowski, Wincenty Pol, Józef Kremer i Karol Kremer; w Pradze Czeskiej — profesor uniwersytetu: Karol Władysław Zapp i Ludwik Rittersberg; na członków honorowych — prezes naukowego towarzystwa krakowskiego, hr. Franciszek Wężyk i książe Roman Sanguszko.

W liczbie ofiar, spis których czytany był na każdem z trzech wymienionych posiedzeń, prócz wyżej wzmiankowanego Cesarskiego daru, na szczególną zasługują uwagę dary samego prezesa, przywiezione przezeń z zagranicy, jak również cesarskiej publicznej Biblioteki, która ofiarowała z duplikatów swoich dla Biblioteki muzeum 1000 przeszło tomów rozmaitych dzieł i broszur. Hrabia Tyszkiewicz przywiózł z zagranicy dla Muzeum 105 tomów rozmaitych dzieł, po większej części w języku czeskim, do literatury i historyi pobratymczych Czech odnoszących się; siedem gipsowych odlewów dawnych bóstw Słowiańskich, z oryginałów przechowujących się w Muzeum w Pradze; odciski pieczęci królowéj Jadwigi i rzeźby sławnego Wita Stwosza; różnokolorowe szyby z okien starożytnych kościołów w Krakowie i Norymberdze; szczątki sukni wyjęte z grobu znakomitego X. Piotra Skargi; rękopism poematu Wincentego Pola p. t. Wit Stwosz, przez niegoż ofiarowany; kilka rzadkich litografij i widoków Krakowa, darowanych przez rzeczywistego członka Józefa Łepkowskiego. Prócz tego wkrótce ma być jeszcze nadesłany z Krakowa wiernie zrobiony gipsowy odlew posągu słowiańskiego Światowida, znalezionego w rzece Zbruczu, a przechowującego się dziś w krakowskiem Muzeum. Rzecz. czł. A. Kirkor złożył w darze dla biblioteki Muzeum: sporządzony jego staraniem przez młodego uczonego, p. Kalinowskiego, katalog rękopismów znajdujących się w cesarskiej publicznej bibliotece; kopię aktu Unii lubelskiej i obszernego rękopismu, zawierającego opisanie granic Litwy i Korony za panowania Zygmunta Augusta. P. Emil Umiastowski przesłał w darze rzadki dziś bardzo dukat Wacława księcia Płockiego z r. 1331. Hrabia Michał Sołtan dwie rzadkości bibliograficzne: „Herby rycerstwa polskiego, Paprockiego“ i Hieronima Spiczyńskiego „O ziołach“ w drugiem wydaniu. Członek współpracownik X. Józef Małyszewicz nadesłał kilka rzadkich inkunabułów i unikatów jak np. „Kazanie X. Piekarskiego na pogrzebie Jana Lewona z Upity, wydane w Wilnie u Mamonicza 1615“ roku i „Speculum Saxonicum Szczerbicza, 1610 r. w Poznaniu wydane.“ Członek współpracownik A. Iwanowski, kilka rzadkości bibliograficznych.

słowiańskie, madziarów, żydów i ormian, pod jedno plemię azyatyckie podciągnął, jak gdyby ormianie mieli prócz odmiennego rytuału religijnego odmienną także swoją azyatycką narodowość. Daléj pisze *Kor. Austr.* o posłannictwie Niemców austryackich, posłannictwie cywilizacyjnem, które dla tego dotąd nie ocenino należycie, że nie znają podziału etnograficznego hr. Czoerniga.

Instrukcya

tycząca się wykonania patentu z dnia 5go lipca 1853, pod względem zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych (ciąg dalszy).

§ 36. Komisya miejscowa winna od każdego pełnomocnika, który się stawi do traktowania, a którego pełnomocnictwo nie jest załączone do zgłoszenia się lub zapozwania nadesłanego tejże komisyi przez komisyę krajową, odebrać takowe, sprawdzić je i jeżeli żadna nie okazała się przeszkoda, do akt załączyć.

Również sądownie ustanowieni opiekunowie, kuratorowie, zarządowcy majątków i dozorcy masy konkursowéj winni są wykazać się z należytego upoważnienia, a komisya miejscowa poczyniwszy odpisy uwierzytelnione urzędownie tych upoważnień, do akt takowe załączy.

Za strony nieobecne, których pobyt wiadomy nie jest, i które w skutku zgłoszenia się lub zapozwania, muszą wchodzić w traktowanie ze względu na swoją posiadłość, komisya miejscowa w braku umocowanego prawomocnie zastępcy, na ich koszt i ryzyko wyznaczy kuratora. Zamianowanie to ma być obwieszczone tak jak inne sądowe ogłoszenia przez urząd powiatowy miejsca, gdzie komisya urzęduje.

§ 37. Na podstawie pełnomocnictwa wystawionego w myśl § 35go téj instrukcyi, pełnomocnik przy traktowaniu w ogóle wedle przepisów patentu z d. 5go lipca 1853, lub w szczególe ze względu na posiadłość albo prawo czy też ciężar gruntowy oznaczony w swojem pełnomocnictwie, może składać prawomocne oświadczenia, zawierać umowy, wybierać sędziów polubownych i zrzekać się praw bezpłatnie.

§ 38. Oświadczenia złożone przez strony lub ich zastępców, umowy przez nich zawarte i poczynione koncesye nie potrzebują aby były prawomocnemi ani przyzwolenia wierzycieli hipotecznych, ani też dozorców lub kuratorów majątku obciążonego substytucyą, fideikomisem lub lennictwem, ani wreszcie przyzwolenia władzy administracyjnéj.

§ 39. W przypadku nieusprawiedliwionéj dostatecznie nieobecności jednéj lub obu stron, lub też kiedy strona stawająca wzbrania się udzielenia wyjaśnień lub złożenia swych dokumentów, komisya miejscowa na podstawie podań i dowodów w operacie zgłoszenia się i zapozwania, tudzież na podstawie wyjaśnień udzielonych przez stronę stawającą i dokumentów przez nią złożonych, przedsięweźmie z urzędu potrzebne sprawdzenia, a stronie nie stawającéj lub odmawiającéj dokumentów i wyjaśnień nie służy żadne odwołanie się lub protestacya przeciwko téj czynności urzędowéj komisyi miejscowéj.

Jeżeli strona spóźniająca się stawi się już po rozpoczęciu pertraktacyi, wtedy nie naruszając prawomocności tego co już traktowanem było, może być przypuszczoną do dalszego traktowania.

§ 40. W przedmiocie wszelkich traktowań i dochodzeń prowadzone być mają protokóły, które podpisać winni: członek komisyi prowadzący traktowanie lub dochodzenie, protokólista i strony przesłuchiwane.

Protokóły mają być spisywane jasno i zwięźle, i z pominięciem tego wszystkiego co nie należy do rzeczy, winny przedstawiać wierny obraz toku i rezultatu traktowania lub dochodzenia.

Ważne wyrażenia stron, świadków i biegłych mają być oddane własnemi ich słowami. Piśmienne wyrażenia i uwagi stron przyjmowanemi nie będą.

§ 41. W razie uzasadnionych wątpliwości i niepewności pod względem sposobu prowadzenia pertraktacyj takich, których ani przepisy patentu z d. 5go lipca 1853, tudzież edyktu i informacyi o zgłaszaniach, wydanéj przez komisyę krajową, ani też niniejsza instrukcya rozstrzygnąćby nie mogły, komisya miejscowa zażąda informacyi od komisyi krajowéj.

§ 42. Wszystkie dokumenta, pisma i układy, tudzież wpisy do ksiąg hipotecznych, wolne są od stępla i opłat.

DZIAŁ DRUGI.

Rozkład postępowania i postanowienia szczególne.

§ 43. Postępowanie w celu wykonania patentu z d. 5go lipca 1853 r. pod względem wszelkich uprawnień podlegających jego przepisom, rozkłada się na trzy następujące części:

I. Dochodzenie i ustalenie wszystkich faktycznych i prawnych stósunków uprawnienia i możności ich zniesienia lub tylko uregulowania;

II. Dochodzenie i ustalenie wszystkich szczegółowych postanowień wyroku zniesienia lub uregulowania; i

III. Wykonanie i uskutecznienie ustalonego zniesienia lub uregulowania i oznaczenie tymczasowości.

ROZDZIAŁ I.

O dochodzeniu i ustaleniu wszystkich faktycznych i prawnych stósunków upoważnienia, tudzież możności zniesienia ich lub regulacyi.

§ 44. Ze względu na każde prawo użytkowania podpadające przepisom patentu z d. 5go lipca 1853, zameldowane należycie, a tem samem do traktowania sposobne muszą być naprzód rozpoznane:

a) jego skład i rozległość;
b) stósunek prawny za podstawę służący;
c) posiadłości, do któréj się odnosi prawo o jakie rzecz się toczy;
d) osoby mające udział jako uprawnione i obowiązane, lubo jako współuprawnione do wspólnego posiadania;
d) fakta mogące oznaczyć sposób, trwanie, miarę użycia lub wykonywania prawa o które idzie; i
f) wzajemne powinności uprawnionych do pobierania na rzecz posiadacza gruntu obciążonego. Wszystkie te faktyczne i prawne stósunki muszą być stale oznaczone albo przez ugodzenie się albo przez orzeczenie komisyi krajowéj; po czem dopiero
g) jeżeli strony nie zawrą z sobą ugody mogącéj być zatwierdzoną pod względem zniesienia lub sposobu zaspokojenia albo uregulowania, należy rozpoznać okoliczności i stósunki, o które będzie szło przy rozstrzyganiu pytania: czy, jak dalece i w jaki sposób nastąpić ma zniesienie lub regulacya.

§ 45. Komisya miejscowa naznaczyć ma miejsce, dzień i godzinę rozpoczęcia pertraktacyi, i ogłaszając przedmiot traktowania zawezwać do tego wszystkie uczestniczące osoby interesowane (§§ 30 i 31 téj instrukcyi), ich prawnych zastępców uprawnionych do téj czynności (§ 32) lub pełnomocników prawnie się wykazujących, a to pod zagrożeniem następstw § 39go téj instrukcyi, postarać się o doręczenie tych zawezwań wedle przepisu § 12go téj instrukcyi, i na to baczyć, aby dowody doręczenia prawnie uskutecznionego wszystkich wezwań znajdowały się jeszcze przed rozpoczęciem naznaczonego posiedzenia pertraktacyjnego.

§ 46. Raz rozpoczęte traktowanie musi za zwyczaj nieprzerwanie być prowadzone, i wtedy tylko może być odroczone, kiedy albo stósunki sprawy tego wymagają, albo nieuniknione przeszkody niedozwoliły jéj skończyć.

W przypadku przerwania, termin do dalszych czynności natychmiast naznaczony, protokólarnie oznajmiony być winien stronom, i te bez dalszego już piśmiennego wezwania stawić się wedle tego powinny.

Jeżeli strona nie stanie na termin naznaczony do dalszego prowadzenia lub zamknięcia pertraktacyi lub jeżeli nie złoży zażądane od niéj na oznaczony termin dowody, natedy zachodzą następstwa oznaczone w § 30 téj instrukcyi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dniu 10 listopada r. b. odkrył p. Donati we Florencyi w konstellacyi Smoka kometę któréj wzniesienie się proste było =15h 28' 36" zaś zboczenie =+55° 44' 12".

— Według najświeższych sprawdzeń znajdowało się w prochowni w Moguncyi w warowni Martin, która wyleciała w powietrze, 218 centnarów prochu, milion kapsli spilkowych i pół miliona brandek. Granatów nie było wiele. Jeszcze dotąd nie masz wymienionéj liczby lekko i ciężko rannych; obawa jednak jakoby wiele osób było jeszcze zasypanych, okazała się mylną. Trzy osoby tylko znaleziono późniéj w gruzach a z tych jedna żyła jeszcze. Największa liczba osób zginęła i odniosła rany na przechadzce od kamieni wyrzuconych siłą wybuchu, daleko mniéj uszkodzonych jest przez zawalenie się domów. gdyż część miasta zniszczona składała się z lichych drewnianych domostw.

— Dzisiejszy frak nie odpowiada wymaganiom dworskiego stroju, choćby go przyozdobić wyszywaniem, będzie on zawsze frakiem. Od zarzucenia mody hiszpańskiéj dużo sobie zadawano pracy na dworach, jakiby strój zaprowadzić. Otóż książe Nasauski wpadł na pomysł zaprowadzenia u swego dworu stroju węgierskiego i w tym celu pozamawiał sobie modele w Peszcie wszystkich części ubioru węgierskiego w barwach swoich.

Koncert. Jak śpiew jest potęgą i przeznaczeniem poważnéj a tęsknéj wiolonczeli, jak przez śpiew i śpiewność ma ona wyższość nad wszystkiemi instrumentami i zbliża się najbardziéj do głosu ludzkiego, będącego królem wszystkich narzędzi muzycznych, — tak nawzajem mistrz, który ma ciągle na oku to przeznaczenie wiolonczeli, który nie trwoni swego olbrzymiego mechanizmu aby zdumiewać lotnemi biegnikami, trudnemi flażoletami, olśniewać efektowemi ozdobami i broderyami, lecz używa go wraz z swém czuciem i natchnieniem do wydania śpiewu z czystą deklamacyą w pełni tonu i uczucia — taki mistrz, mówimy, ma wyższość nad innymi wiolonczelistami. Takim mistrzem jest Kellermann, którego grę mieliśmy przyjemność słyszeć wczoraj w tutejszym teatrze. Kellermann posiada wysoko rozwinięty mechanizm, lecz się nim nie popisuje ale tylko posługuje, aby być samowładnym panem instrumentu i oddać śpiew z prostotą lecz z całą siłą i czystością nie tłumiąc go — choćby najpiękniejszemi ozdobami. I oto w tém leży największa jego różnica od drugiego dzisiejszego mistrza na wiolonczeli Servais'a. Kellermann należy do tego zastępu prawdziwych synów muzyki, których godłem jest wzruszać, zachwycać, rozczulać, zwyciężać ujmując serca; których bronią jest uczucie i natchnienie, a mechanizm jedynie środkiem użycia téj broni, wprawą dającą im zupełną moc w władaniu tą bronią. Servais'a od niektórych wyżéj stawianego, policzyć musimy do drugiego zastępu wirtuozów, których hasłem jest zadziwiać, zdumiewać; wywołanie podziwu i zdumienia jest dla nich zwycięstwem, a mechanizm do najwyższego stopnia rozwiniony jedyną lub najsilniejszą ich bronią. Servais olśniewa słuchacza świetnością, ozdobnością i elegancyą swego stylu, zdumiewa wdziękiem, lekkością i biegłością z jaką tworzy i przebiega najtrudniejsze pasaże, broderye, któremi jednak tłumi śpiew, tę duszę muzyki. Styl Kellermanna jest prostszy, ma on więcéj uczucia i głębokości, a gra jego jest piękną nie zewnętrznem upięknięniem, lecz wewnętrzną pięknością myśli i śpiewu oddaną czysto i pełnym tonem. Głębokie uczucie, tęsknota i bujna fantazya romantycznych Normandów; śpiew to rzewny, to namiętny lecz zawsze czysty, prosty i pełny uczucia: oto cechy talentu i gry Kellermanna.

Te wszystkie znamiona i przymioty talentu i gry Kellermanna jaśniały w ułożeniu i wykonaniu wszystkich utworów któreśmy wczorajszego wieczora słyszeli. Adagio i fantazyę z barkarolli neapolitańskiéj, lub fantazyę ze szwajcarskich śpiewów grał z takim uczuciem, siłą i czystością, iż ideały jakie te dwa narody złożyły w swych pieśniach, zdawały się zmartwychwstawać ze strun za dotknięciem ręki wirtuoza, a dusza nasza otoczona niemi, to słyszała miękkie śpiewy rozlegające się po rozkosznych brzegach Italii, to dzikie dźwięki rogów grzmiące dalekiém echem po alpejskich dolinach. Lecz gdy z pod smyczka wirtuoza wypłynął w Mazurze potok melodyj ojczystych, zadrżały zachwytem nasze serca; bo ów Mazur będący dla autora „Wspomnieniem Wilna" był dla nas wspomnieniem raju. Połączenie w tym utworze nowéj tęsknéj melodyi ze śpiewem pełnym siły i energii, i maluje nam i wypowiada wybitnie ducha i przeszłość narodową, a zasłuchanym w téj pieśni znikły z uwagi nadzwyczaj trudne flażoletty i ich lotne wykonanie któremi Kellermann swój utwór ozdobił. Piękna kompozycya z pieśni mołdawskich i wołoskich, cudny karnawał wenecki, wybornie wykonane lecz już po Mazurze, zbladły przy jego wspomnieniu.

Dowiadujemy się właśnie, że będziemy mieli jeszcze przyjemność słyszeć i podziwiać grę p. Kellermanna w teatrze obok przedstawienia sztuki polskiéj w przyszły wtorek i czwartek.

Wyszedł N. 45 Tygodnika roln.-przem. krakowskiego i zawiera: 1) Pogląd zootechniczny przez p. A. Samsona. — 2) Nowy sposób rozmnażania drzew owocowych przez J. B. R. — 3) Naturalny płodozmian w lasach przez J. B. R. — 4) O wełnie owczéj. — 5) Wpływ drenów w suchéj porze. — 6) Rozmaitości. 7) Quodlibet. — 8) Uwiadomienie. — 9) Doniesienia.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie

Dnia 9 b. m. zatrudniały sąd trzy zbrodnie kradzieży, prócz tego zbrodnia nadużycia władzy urzędowéj: Wójt i przysiężny gromady Prus (w Krakowskiem) dostali w czasie rekrutacyi zeszłéj palet, ażeby czterech tamecznych popisowych członków do asenterunkowéj kancelaryi dostawili.

Przysiężnemu nakaz ten nie był na rękę, bo między tymi czterma był także syn jego; poszedł więc zmartwiony do wójta i radził z nim, czyby nie można jako syna od noszenia karabinu uchronić; wójt jednak mu perswadował, że komisya mając wzgląd na jego chorowitość i wiek podeszły, syna mu nie weźmie, i żeby w oznaczonym dniu wraz z powołanymi w drogę był gotowym. Jakoż w dniu tym, wójt, przysiężny i powołani przybyli na Kleparz; ztamtąd wójt poszedł do asenterunkowego bióra w celu dowiedzenia się, rychło jego popisowi pod miarę stanąć mają; wracając po nich spotyka przysiężnego prowadzącego czterech, z ulic krakowskich przedmieść pospędzanych żebraków i niedołęg. Na zapytanie wójta coby to znaczyło, przysiężny mu wyjaśnił, iż tych ludzi miasto wsiowych pod miarę postawi. Wójt znajdujący się w kolizyi, już to niechcąc na siebie gniewu przysiężnego ściągnąć, już to całéj gromady, gdyby tylko jego syna ochronił, nareszcie pobudzony prośbami przysiężnego, zezwolił na to qui pro quo.

Komisyi więc asenterunkowéj przedstawili wszystkich czterech na prędce zrobionych popisowych, lecz się naturalnie żaden z nich nie zdał. Kontenci że się im sztuczka udała, powrócili do domu, lecz wnet rzecz ta po wsi się rozniosła, aż nareszcie i urząd miejscowy o niéj zasłyszał. W skutek tego syn przysiężnego dostał się do wojska, a dzisiaj sąd ojca jego i wójta, przyznających się do czynu, uznał winnymi zbrodni nadużycia władzy urzędowéj i obu na 6 tygodni więzienia obostrzonego postem co tydzień, skazał.

Dnia 13 b. m. zatrudniały sąd dwie kradzieże, prócz tego zbrodnia § 125 Kod. kar. przy drzwiach zamkniętych, tudzież nikczemne oszustwo, którego się tutejszy 20-letni Józef J. w ten sposób dopuścił, że po skonie swéj matki pobierającéj wdowią pensyę, miesięcznie po kilka reńskich z funduszu XX. Emerytów, podrobił kwit na tęż pensyę z ostatniego miesiąca, w którym jeszcze matka żyła, podpisał X. Wikarego parafii, zamiast pieczątki parafialnéj odbił na kwicie trzechkrajcarówkę i tak za tym kwitem 2 złr. z kasy odebrał. Za czyn ten został uznany winnym zbrodni oszustwa i skazany na 8 dni więzienia.

Dnia 16 b. m. osądzono dość ciekawą kradzież. Jan K. z niewiadomego miejsca urodzenia chcąc się porządnie w ubiór zaopatrzyć, dobył się r. z. do sklepu tandeciarskiego na Kazimierzu za pomocą dłutka, którém zamki poodbijał. Wlazłszy tam rozebrał się, natomiast ubrał się w będące tam suknie, nawdziewawszy na siebie po trzy pary spodni, kamizelek, surdutów etc. Prócz tego pamiętając zapewne na przyszłość, przewiesił na rękę kilka sztuk sukni (wszystko wartości wyżéj 25 złr.) i tak opakowany szedł jeszcze o rannym zmroku do Krakowa. Idący jednak na ranną modlitwę do bóżnicy Mojżesz N. spotkał Jana K. i uderzony niepospolitą jego objętością spytał go skądby tych sukien nabrał. Jan K. mu odpowiedział, że mu je jakiś pan dał odnieść na kolej; wymówka ta nie zdała się dostateczną żydkowi rozumującemu, że gdyby te suknie na kolej miały być odniesione, zapakowane byćby powinny; za pomocą więc drugiego nadeszłego żyda przytrzymał Jana K., któremu przy téj sposobności dłutko, którém zamek od sklepu odbijał z kieszeni wypadło; wnet się też i poszkodowana żydówka która swe rzeczy poznała, znalazła. Oddany pod sąd Jan K. zapierał się jak i dzisiaj, żeby on tę kradzież popełnił; tłumaczył się zaś, że spotkał na Podgórzu chłopa, który tłomok niósł, gdy się go spytał, skądby i gdzieby ten tłomok niósł, chłop rzucił pakunek i uciekł. On zaś (Jan K.), niemogąc sobie dać rady z tym tłomokiem, otworzył go a znalazłszy w nim suknie, zdjął swoje, w tamte się ubrał, ażeby je w ten sposób do policyi odnieść. Nic mówił zaś o tém nic przytrzymującym go żydom z obawy, żeby mu sukien nie zabrali i tak go nagrody przynależnéj mu za odbicie ich nie pozbawili.

Wybieg ten jednak Janowi K. w obec zeznań świadków i zbiegu okoliczności nic nie pomógł, c. k. prokurator żądał, żeby go sąd za zbrodnię kradzieży na 2 lata ciężkiego więzienia skazał; obrońca Dr. Hoborski na wniosek ten oświadczył, że nie jest jego zadaniem przekonanego zbrodniarza bronić. Sąd więc uznał Jana K. winnym zbrodni kradzieży i ze względu na obciążające okoliczności, na trzy lata ciężkiego więzienia go skazał.

Przedmiotem sprawy drugiej było oszustwo: krzaki i polano należące do Jana L. z Stróży, graniczy z polanem dóbr Arcyksięcia Albrechta; granicę stanowiły dwa kopce z ziemi usypane. Przed parą miesiącami leśniczy z dóbr Stróży spostrzegł, że kopce graniczne głębiej w polano dominikalne posunięte były; pytał się więc Jana L. skądby to pochodziło; Jan L. miał się wtedy przed nim, równie jak w innym czasie przed dwoma swymi krewnymi przyznać, że on te kopce, które mu zastępowały, rozwalił, inne zaś w pańskiém polanie wystawił; przytém miał leśniczemu obiecywać masła w podarunku, żeby tylko z tego użytku nie robił; leśniczy pomimo tego jednak Jana K. zaskoczył. Przed sądem Jan K. wszystkiego się wyparł, twierdząc, że kopce pasące się tam woły rogami rozgrzebały i tym sposobem daléj posunęły. Szwagier obwiaionego, przed którym się ten do czynu przyznał, korzystając z dobrodziejstwa prawa, uchylił się od świadectwa, zeznanie więc tylko leśniczego i ojczyma obwinionego, jednak nierównocześnie złożone, świadczyły przeciwko oskarżonemu; c. k. prokurator opierając się na nich, żądał ze względu, że państwo Stróża przez posunięcie kopców o kawałek polana wartości 13 złr. poniosłoby uszczerbek, uznania Jana L. winnym zbrodni oszustwa i skazania go na 3 miesiące więzienia. Po wniesionéj jednak obronie Dr. Koczyńskiego uwolnił sąd Jana L. od zaskarżenia dla braku dowodów. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 21go listopada. Od dwóch dni hałasy i serenady odprawiają się co wieczór przed mieszkaniem Brofferia, niby obchodząc wybór jego, w którym jak wiadomo, odniósł on zwycięstwo nad hr. Revel. W tym samym celu odbyć się miało nazajutrz wielkie zgromadzenie. Kolej z Alessandryi do Aqui ma być wkrótce otwarta.

Sztokolm 22go listopada. Na tutejszéj giełdzie założono wczoraj towarzystwo kredytowe, którego celem udzielać członkom swoim pożyczek w celu podniesienia kredytu powszechnego. Tymczasem podpisano się na 4 miliony tal.

Wiadomość o gromadzeniu się wojsk tureckich nad Dunajem nie jest jeszcze urzędowo ogłoszoną, lecz ministeryum wojny wydało rozporządzenia, w skutku których będzie można w razie potrzeby zebrać szybko silny korpus nad Dunajem i rzucić go do Wołoszczyzny. W Sylistryi ma być główna kwatera korpusu. Według depeszy z Bukaresztu 19go t. m. dywan wołoski przyjął projekt wyrażający życzenia mieszkańców Wołoszczyzny co do reform wewnętrznych, który to projekt jest równobrzmiący z mołdawskim już ogłoszonym.

Dywany wołoski i mołdawski mają ukończyć swe posiedzenia i prace w końcu grudnia; wówczas komisya europejska przedstawi raport o życzeniach mieszkańców Księstw, konferencya przeto w Paryżu, mająca rozstrzygnąć sprawę reorganizacyi tych krajów, zaledwie w styczniu zebrać się będzie mogła.

Poczta berlińska nie doszła nas dzisiaj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

		żądają	płacą
Kraków 24 listopada.			
Banknoty polskie za 100 złr.		431	429
Ruble obrączkowe agio		4½	3½
Talary pruskie za 150 złr.		96½	95
Cwancygiery	złr.	108¾	107¾
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 30	8 23
Napoleondory 20 fr.	„	8 16	8 8
Dukaty holend. ważne	„	4 52	4 47
„ austryackie	„	4 57	4 51
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81½	80⅔
Obligacye indemn. z kupon.	„	78½	78
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	82¾	82
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¼	98¾
Wiedeń 24 listopada (telegraf.)			
Augsburg		108¾	
Hamburg		79⅞	
Londyn		10 33	
Paryż		126⅛	
Agio od złota		11½	
5% Metaliki		80⅜	
4½% „		70½	
4% „		—	
3% „		—	
Losy z r. 1834		—	
„ „ 1839		137	
„ „ 1854		107½	
Pożyczka narodowa 5%		82¾	
Obligacye indemniz. galic.		—	
Akcye Bankowe		972	
„ kredytu ruchomego		193	
„ kolei francusko-austryackich		275⅝	
„ kolei północnéj		1730	
Lwów 20 listopada.			
Dukat holenderski		4 55	4 51
„ austryacki		4 58	4 55
Półimperyał rosyjski		8 35	8 30
Rubel rosyjski		1 38½	1 37½
Talar pruski		1 35	1 34
Pięciozłotówka polska		1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.		79 5	78 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		78 45	78 15
Pożyczka narodowa bez kupon.		82 30	81 40
Warszawa 21 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 61
Obligi skarbowe	„	88 93	88 43
kupon		—	k. 56⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 61	—
kupon		—	k. 24⅚
Wrocław 22 listopada.			
Banknoty austryackie		94¾	—
Polskie bilety bankowe		87 11/12	—
„ listy zastawne		86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%		98¼	—
„ „ 3½%		82½	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.		—	—

Przyjechali od 23 do 24 listopada.

HOTEL POLLERA. Kosicki Franciszek z Warszawy. Benoe Atanazy z Niegowic. Pawłowski Wiktor z Kościelce. Żelechowski Władysław, Wedde Edward z Dembicy. Baron Horoch Eustachy z Piskorowy. Białobrzeski Stanisław z Kawęciny. Kölb Jan z Wrocławia. Kucieński Jan z Polski. Rokotnitz Abraham, Seidenmann Daniel, Goldhirsch Ewelina z Mysłowic. Zapalski Józef z żoną z Węgrzynowic. Nitsche Antoni z Tarnowa.

Wyjechali: Jordan Ignacy do Poręby. Wedde Edward do Anglii. Pawłowski Wiktor do Kościelca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Schaja Neiser kupiec z Dembicy. Atanazy Benoe obyw. z Negowic. Mateusz Markowski obyw. z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander baron Meryden sekretarz ambasady rosyjskiéj, Elżbieta Veillard obyw., Paulina Rolly obyw. z Paryża Ignacy Förster c. k. pułkownik z Bochni.

Wyjechali: Szczepan Czarnecki właśc. dóbr ze siostrą do Petersburga. Bernard Barth z żoną do Prus. Ignacy Förster c. k. pułkownik do Bochni. Maksymilian Falkenberg do Raciborza. Elżbieta Veillard, Paulina Rolly obyw., Aleksander baron Meryden sekretarz ambasady rosyjskiéj do Rosyi.

HOTEL SASKI. Ksawery Wisłocki wł. dóbr z Tarnowa. Adolf Niemojewski właś. dóbr z Polski. Franciszek Zaremba wł. dóbr z córkami z Wiednia.

Wyjechali: Józef baron Konopka właśc. dóbr do Mogilan. Stanisław Borowski wł. dóbr do Sanki. Mieczysław Skarzyński wł. dóbr do Galicyi. Chrystian Wawrzeniec Kellermann z żoną do Wrocławia. Flora Kleszkowska obyw. z córką do Grójca.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 21 listopada. W upłynionym tygodniu mieliśmy czas zupełnie suchy i jak na spóźnioną porę roku nader śliczny. Dziś pierwszy mróz 4 stopni, przy najpiękniéjszéj pogodzie. — O stanie zasiewów zewsząd pomyślne przychodzą doniesienia.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń łasztów pszeicy 295, żyta 34, grochu 5. Belek dębowych 435, sosnowych 627.

Woda w Toruniu z 8 cali podniosła się na cali 9.

Targi angielskie głównie z powodu trudności finansowych znacznemu zniżeniu uległy. Upadek ten jednak nie wypływający ani z obfitości zbiorów, ani z nagromadzenia zasobów, ani też z zbytecznego dowozu; jest tylko chwilowym nie poprawą stosunków finansowych musi zniknąć.

W ogólności targi nie są uczęszczane, a tyle tylko zboża z rąk do rąk przechodzi, ile codzienna konsumcya koniecznie wymaga.

We Francyi skutkiem zniesienia zakazu wywozu, ceny na wszystkich bez żadnego wyjątku targach o 4 do 6 fr. się podnoszą, handel się ożywił, a rezerwa mąki w Paryżu o połowę się zmniejszyła.

Mąka francuzka acz w małych jeszcze ilościach do Anglii zaczęła przybywać.

W Belgii, Holandyi i całych Niemczech targi zbożowe w najzupełniejszą zapadły stagnacyą.

Na naszéj giełdzie w ciągu tygodnia ceny pszenicy o 30 do 40 guld. się cofnęły, co w części ułatwiło tranzakcye, bo przy niskich cenach zmniejszone ryzyko zachęciło spekulantów.

Na żyto odbyt utrudniony i ceny na lekką wagę o 1, a na ciężką o 3 i 4 srgr. na szeflu się zniżyły. Na eksport nikt nie kupuje, a dowozy na furach i koleją żelazną pokrywają potrzeby konsumcyi.

Groch zupełnie bez żadnego odbytu.

W ogólności dowozy przy upadających cenach widocznie się zmniejszyły.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 469, żyta 124, jęczmienia 18, owsa 17, grochu 30.

Spirytusu dowieziono 500 beczek, płacono za beczkę 16 talarów.

Płacono za łaszt	wagi holl.		Guld. prus.		korzec warszawski			
					złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od 127	do 132	od 380	do 450	20	10	31	—
	— 133	— 136	— 435	— 493½	32	7	35	10
		— 138	— —	— 480	—	—	38	4
Żyto . . .	— 121	— 131	— 244	— 288	18	10	29	20
Owsa . . .	— 72	— 78	— 168	— 198	12	16	14	28
Groch p. bia.	— —	— —	— 315	— 390	23	—	27	20

Kurs zamian: Londyn 119 — Amsterdam 102¼. Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

(1160) **Konkurskundmachung.** (1-3)

[Nro 28,708] Zu besetzen ist die definitive Oberamts-Officialsstelle bei dem Hauptzoll- und Gefälls-Oberamte in Krakau,

in der X Diätenklasse, mit dem Jahresgehalte von 900 fl. und der Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des Gehaltes, eventuel die Oberamts-Officialsstelle mit dem Gehalte von 800 fl. und dergleichen Verpflichtung oder eine Amts-Offizials oder Assistentenstelle der sistemisirten Gehaltsklassen, bezüglich der Officialsstelle ebenfalls mit der Verpflichtung zum Erlage der Dienstkauzion in Gehaltsbetrage.

Die Bewerber um diesen Posten oder die durch dessen Verleihung etwa sich erledigende Oberamts oder Amts-Officials- oder Assistentenstelle der sistemmässigen Gehaltsklassen haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der gründlichen Gefälls- und Manipulationskenntnisse, der Kenntniss der polnischen oder einer andern slawischen Sprache dann beziehungweise der Kautionsfähigkeit, insbesondere aber die Bewerber um eine der Oberamts-Offizialsstellen oder um eine Officialsstelle mit dem Gehalte jährlicher 700 fl. unter Nachweisung der mit gutem Erfolge abgelegten, mit der Finanzministerial-Erlasse vom 25ten August 1853 Z. 627 I N. C. vorgeschriebenen Prüfung aus der Waarenkunde oder der Zollverfahren oder der Befreiung von derselben, alle Bewerber aber unter Angabe, ob und im welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebiets verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis 30ten Dezember 1857 und zwar die Bewerber um eine der Oberamts-Officialsstelle bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau die Uibrigen unmittelbar bei der k. k. Finanz-Landes Direktion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion
Krakau am 14ten November 1857.

Inseraty.

Do księgarni
JÓZEFA CZECHA
nadeszły następujące
NOWE DZIEŁA.

Andersen H. C. Tylko Grajek powieść z oryginału Duńskiego przełożył F. H. Lewenstam 12° Warszawa 1858. 2 t.

Bernstein A. Biblioteka Popularna nauk przyrodzonych podług niemieckiego orginału I. Niektóre zjawiska przyrody. 12° Warszawa. 1858.

Bredkrajcz N. Mieczysław pierwszy. Dramat w 5ciu aktach 8° Lipsk 1858.

Buczacki Jan Murza Tarak. Koran przekład z arabskiego, poprawiony uzupełniony i objaśnieniami powiększony, z dodaniem życia Mahometa z Washingtona Irvinga; oraz poglądu na stosunki Polski z Turcyą i z Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, na przywileje tu im nadane, jako też wspomnienia o znakomitych Tatarach polskich przez Juliana Bartoszewicza itd. 8° 1 pr. 2—4. 1858.

Feuchtersleben de E. Baron. Hygiena Duszy przełożył z wydania 18go Aug. Thugutt. 12° Warszawa 1857.

Gusty ksiądz Fr. Historya Kościoła Ruskiego z włoskiego na polskie tłumaczona, wydał ksiądz Jan Ławrowski 8° Kraków 1858.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. Pisma tom IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie (obrazy z końca XVII wieku) 8° Warszawa. 1858.

Jakubowski Franciszek. Filip IIgi tragedya oryginalnie wierszem napisana 8° Kraków 1858.

Kątkowski Michał, Dyrektor Ambrożewicz Gawędy 12° Wilno 3 t.

Klejnoty Poezyi polskiéj wybrane z dzieł najznakomitszych nowoczesnych pisarzy 12° Warszawa 1857 trzy części.

Korzeniowski J. Cyganie dramat w 5ciu aktach 8° Warszawa 1857.

Kottubaj Edward. Galerya Nieświeżska portretów Radziwiłłowskich opisana historycznie z drzeworytami Michała Starkmana 8° Wilno 1, 3—6 1857.

Kraszewski J. I. Powieść bez tytułu 4 t we 2ch 8° Wilno.

Miłkowski Julian. Matka i Macocha obrazek 12° Warszawa 1857.

Niewiarowski Aleksander. Galerya konkurentów i konkurentek 8° Wilno 1857.

„ „ Stara Osa, kilka rysów towarzyskich 12° Warszawa 1357.

Otto Dr Jul. i Siemens Karol. Nauka rozumowanéj praktyki przemysłu gospodarskiego.— Dodatek zawierający najnowsze wynalazki i ulepszenia przełożony na język polski przez S. Löwenharda i A. Wiślickiego z 37 drzeworytami w tekście 8° Warszawa 1857.

Pielgrzym w Dobromilu czyli Nauki wiejskie z dodaniem powieści ozdobione 16 rycinami, rysunku W. Smokowskiego i Ziemkowicza 8° Wilno 1857.

Szajnocha Karol. Szkice historyczne tom 1 8° Lwów 1858.

Tripplin Dr. Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju 8° 4 t. Wilno 1858.

Uruski Seweryn hr. Polemika o kwestyi włościańskiéj— Wola i Niewola w pracy 12° Warszawa 1858.

Ujéjski Kornel. Rozbitki. Prolog napisany dla sceny polskiéj we Lwowie przy jéj nowem otwarciu 8° Lwów 1857 r.

Wieniarski Antoni Warszawa i Warszawianie szkice towarzyskie i obyczajowe serya I 12° Warszawa 2 t. 1857.

Wesołe Powieści dla dzieci oryginalnie po polsku napisane z 6 rycinami kolorowanemi 12° Warszawa 1857.

(1143-2-4)

So eben erschien und ist durch alle Buchhandlungen Galiziens beziehbar. In Krakau bei: J. Wildt.

Populärer Rathgeber

bei der Anlage und dem Betreibe grosser, mittlerer und kleiner

Brennereien

behufs Mehr-Erzeugung von 20 Procent eines 35- bis 36 gradigen fuselfreien Spiritus aus allen mehligen und zuckerhältigen Substanzen und Abfällen mittelst eigenthümlichen Verfahrens und ganz einfachen Apparates. Mit Ausschluss aller Geheimnisskrämerei und Charlatanerie nach mehrjärigen Erfahrungen gemeinfasslich dargestellt und durch praktische Beispiele erläutert, zum Nutzen der Industriellen, der Oekonomen und Viehzüchter von ***Joseph Friedel***, Brennerei-Techniker. Prag 1857. Verlag von K. André.

Mit 1 Steindrucktafel. Preis geheftet 2 fl. 40 kr CM.

Dem Wortlaute dieses Titels genau entsprechend, theilt der durch seine Leistungen in der Praxis bekannte und daher mit den anerkennendsten Zeugnissen erster Industrieller versehene Verfasser die lehrreichen Ergebnisse seiner vieljährigen, in den verschiedensten Brennereien des In- und Auslandes gesammelten Erfahrungen ganz rückhaltlos mit, indem er, entfernt von jeder eigennützigen Absicht, daher jede Geheimthuerei verschmähend, nur darauf bedacht war, allen den mühsam und kostspielig errungenen Vortheilen Eingang zu verschaffen und so, bezüglich der wichtigstem Momente welche im Brennerei-Betrieb so entscheidend sind, die Begründung einer richtigen Theorie und sichereren Praxis fördern zu helfen. Jedem Brennerei-Besitzer und denen welche eine Brennerei-Anlage beabsichtigen, so wie allen Landwirthen kann eine solche Schrift nur die erwünschteste sein. und deren Verfasser, indem er das missbräuchliche Herkemmen verachtet, derlei Schriften als Geheimniss versiegelt und verklebt zu fabelhaften Preisen in der Welt zu schicken, sondern sein Werk einfach zu dem gewöhnlichen Preise technischer Schriften anbietet, liefert durch diese Handlungsweise nur eine Bürgschaft mehr für dessen Gehalt. (1134-3)

Do wydzierżawienia

dwa folwarki dóbr **Ostrów Wojtawski** położonych w obwodzie tarnowskim, powiecie dembickim, pod miasteczkiem Ropczycami, z którem graniczą, przy saméj kolei żelaznéj, która przechodzi przez same grunta Ostrowskie.

Podług pomiaru katastralnego te dwa folwarki obejmują w gruntach dworskich: pól ornych 580 morgów (z których większa część grunta pszeniczne pierwszéj jakości) — łąk 28½ m. pastwisk 44½ m.

W każdym z folwarków są osobne dostateczne gospodarcze budynki.

Bliższą wiadomość o warunkach dzierżawy udzielają:

Wny Aleksander Sękowski wydzierżawiający we Lwowie N. 1¼.

Wny Józef Stojałowski, adwokat w Tarnowie.

Wny Jan Serwatowski, mieszkający w Zdakowie poczta Mielec, który upoważniony jest do dania wszelkich wiadomości miejscowych. (1139-3-5)

HOTEL POLSKI
POD BIAŁYM ORŁEM
przy ulicy Floryańskiéj w Krdkowie

blisko drogi żelaznéj położony, wyrównywający pod względem porządku i wygody najpierwszym hotelom krakowskim, w którym obok schludnego pokoju, znaleść można czystą i świeżą pościel, przy rychłéj i chętnéj usłudze za cenę umiarkowaną, polecam szanownéj podróżującéj Publiczności; jako też Restauracyą w tymże hotelu, chwilowo wydzierżawioną, którą z powodu, że dzierżwca onéj nie był w możności odpowiedzieć wymaganiom szanownéj Publiczności, właściciel hotelu nsiebie przejął i od dnia dzisiejszego prowadzić ją będzie; zapewniając, że w niéj w każdym czae i za cenę przystępną, można dostać zdrowych, świeżych, czysto i smacznie przyrządzonych pokarów i wszelkiego rodzaju napojów.

Nadmienia się nadto, że Restauracya ta otwartą zostaje i dla miejscowéj Publiczuoci, a nawet miesięcznie stołować będzie.

Kraków dnia 21 listopada 1857 roku,

(11 5-2-6) **Właściciel Hotdlu.**

Wszystkim Gospodarzom i Posiadaczom koni

poleca się jak najmocniéj:

Do pana aptekarza w Korneuburgu.

Z serdecznem podziękowaniem za uprzejme rychłe nadesłanie żądanego korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, mogę mieć przyjemność udzielenia panu téj pocieszającéj wiadomości, że skutek iego proszku okazał się nadspodziewanie szybkim i zbawiennym u jednego z moich wierzchowców, cierpiącego już długi czas na niebezpieczny kaszel, który wszelkiemi poprzedniemi środkami zaradczemi stłumionym być nie mógł, teraz zaś po użyciu pańskiego środka leczącego zupełnie zgubionym został.

Racz przyjąć wyraz prawdziwego poważania

Kehl nad Renem 27 sierpnia 1857.
Pieczęć wielkoksiążęcéj badeńskiéj komendantury.

Uniżony sługa
Baron de Weiler
podpułkownik i komendant w Kehl.

Ten proszek prawdziwy utrzymują:

w **KRAKOWIE**: pp. **Kirchmajer i Syn**; w **WARSZAWIE**, u pp. **Girwatowskiego i Rosenthala.**

We **LWOWIE**: p Konst. Iskierski i p. Milde, pp. Bierczecki i Weber aptekarze;— w Bóbrce p. Zarnick aptekarz;— w Bochni p. Paweł Niedzielski; — w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch: — w Dolinie p. Józef Traunfellner aptekarz;— w Dębicy p. Herzog aptekarz;— w Jarosławiu p. Ignacy Bajan;— w Kołomyi p. Wolf Kupfermann;— w Leżajsku p. S. Hirschfeld;— w Manasterzyskach p. Wł. Żarski aptekarz;— w Myślenicach p. R Łowczyński;— w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa;— w Przemyślu pp Gajdetschka i Syn i p. Edward Machalski;— w Przeworsku p. S. Koller; — w Rzeszowie p. J. Szaitter; — w Rozwadowie p. Karol Maresch; — w Samborze p Kriegseisen aptekarz; — w Tarnowie p. J. Jahn;— w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa;— w Zaleszczykach pp. Kodrebski i Spółka.

Powyżéj wyrażone firmy utrzymują także:

Dra GUSTAWA SWOBODY wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic u bydła rogatego, koni i owiec
Cena jednéj flaski 40 kr.

Doświadczony proszek dla świń Dra Gustawa Swobody wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
przeciw nagłemu zapaleniu i innym często wydarzającym się słabościom świń
Cena małéj paczki 36 kr.
„ wielkiéj 1 złr. 12 kr. m. k.

Dra Gustawa Swobody wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
skuteczny środek na biegunkę u owiec.
Mała paczka 20 kr.
wielka 40 kr.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła spowodowała naśladowania; usiłowano nawet fałszowania pod tém samém nazwiskiem w handel wprowadzić; czujemy się zatem obowiązani przed takiemi fałszowaniami przestrzedz, gdyż takowe z naszym wyrobem nic wspólnego nie mają, oraz panów gospodarzy upraszać, przy kupnie należycie zuważać pieczęć i winetę, które obie firmę apteki korneuburgskiéj zawierają. (999-10-12)

Sprzedaż tryków

W Dyrekcyi ekonomicznéj księcia Ferdynanda Kińskiego w skarbie Grossherrlitz, w c. k. austryackim Szlązku, pół mili od Opawy oddalonym, począwszy od

1go grudnia 1857 r,

wystawione będą na sprzedaż z szlachetnéj trzody pierwotnéj

MERYNOSÓW

150 sztuk tryków

rozmaitego wieku do rozmnożenia i **100 sztuk** jeszcze **na matki** użytecznych **owiec** nadliczbowych starszych,

po cenach teraźniejszym stosunkom odpowiednich.

Bliższe szczegóły w tym względzie udziela Dyrekcya ekonomiczna.

Grosherrlitz dnia 15 listopada 1857.
(1153-1-3) **Jan Liebus**, Dyrektor ekonomiczny.

Poszukują się Dobra w okręgu krakowskim lub też w wadowickim, bocheńskim i tarnowskim w cenie 30 do 50,000 złr. m. k. Bliższą wiadomość udziela **Karol Wolański** upoważniony ajent w Krakowie, upraszając o frankowane nadesłanie dokładnego opisu gruntów, lasów, zabudowań itp. szczegółów. (1170 1-2)

KTOBY z panów właścicieli domów w Krakowie miał do wynajęcia mieszkanie o 3 lub 4 pokojach i kuchni na leżém lub II piętrze a to od Nowego roku, raczy złożyć adres i numer domu w Ekspedycyi „Czasu“ pod literami **F. D.** (1165-1-3)

KARETA

mało używana, zwana „brumer“, na angielskich rysorach, w bardzo dobrym stanie jest za pomierną cenę do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela handel p. F. J. Kirchmayera i Syna. (1140-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie p. Witalisa Grzybowskiego **O Żniwiarce.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329'' 02	— 0 4	93	wschodni słaby	pogoda			
	10	327 96	— 4 4	96	południowy „	„			
24	6	327 20	— 7 2	100	„ „	„	mgła przy poziomie	— 7°0	— 0° 2